

ANNA ŻYLICZ

Od pierwszych dni Powstania, my w Śródmieściu Północnym żyliśmy w wolnej Polsce, po raz pierwszy od długich pięciu lat wolno było wieszać polskie sztandary w miejscach publicznych, wolno było śpiewać „Jeszcze Polska nie zginęła”, wolno było słuchać radia bez obawy kary śmierci..., jednym słowem oddychało się wolnością.

FGEZ, Relacja Anny Żylicz, T. K-720/1694 Pom.

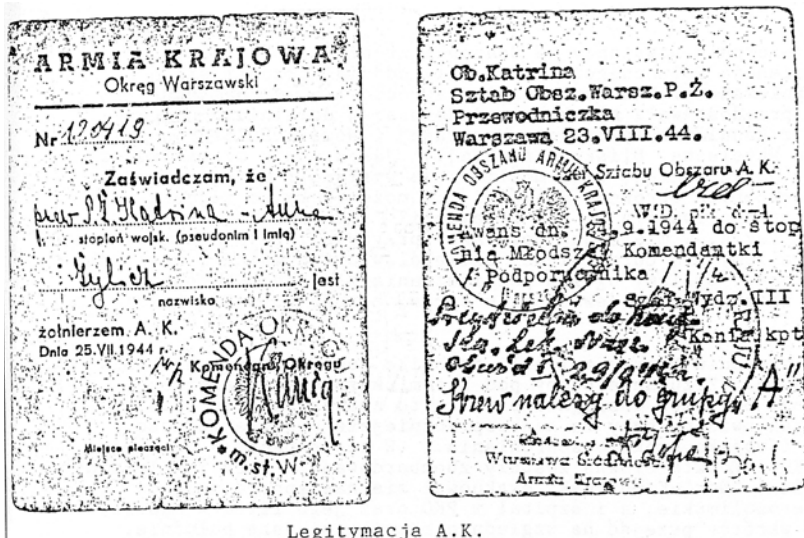
Anna Żylicz zam. Hołły ps. Katrin, Katrina (1925–1996), żołnierz AK Podwydziału Pomocy Żołnierzowi (PŻ) w Biurze Informacji i Propagandy (BIP), Oddział VI KG AK. W Powstaniu Warszawskim przydzielona do gospód żołnierskich Batalionu im. J. Kilińskiego (Batalion „Kiliński”) i Kompanii Ochrony Sztabu Komendy Obszaru Warszawskiego AK kryptonim „Koszta”, podporucznik; więźniarka obozów jenieckich na terenie Rzeszy.

Urodziła się 29 XII 1925 r. w miejscowości Góra koło Wejherowa w ziemiańskiej rodzinie Ignacego i Barbary z d. Cichowskiej. W sierpniu 1939 r. z rodziną zamieszkała na Lubelszczyźnie w miejscowościach Dąbie, potem Łysołaje. Przerwaną wojną naukę kontynuowała w domu, maturę natomiast zdała eksternistycznie w 1943 r. przed Tajną Komisją Egzaminacyjną w Lublinie. Od września 1943 r. była słuchaczką kursu w Szkole Hodowli Drobiu w Chyliczkach koło Warszawy i mieszkała w internacie w Warszawie. Na kurs uczęszczały także: Lilka Borkowska, Roma Witkowska, Hanka Zacharewicz, Teresa Szymborska i Halina Piskorska. Szkołą kierowała Maria Nagay, a nauczycielkami instruktorkami m.in. były należące do AK Maria Kępińska, Teresa Hulwicz i Ewa Potemkowska ps. Anka, która wprowadziła Annę, i inne dziewczęta ze Szkoły, do konspiracji na przełomie lutego i marca 1944 r.

Po zaprzysiężeniu w marcu 1944 r. Anna przyjęła pseudonim Katrina, następnie przeszła szkolenie wojskowe i po zakończeniu trwającego



Anna Żylicz
zdjęcie legitymacyjne,
Włochy 1945



Legitymacja A.K.

osiem miesięcy kursu, otrzymała rozkaz wyjazdu do Obwodu AK Krasnystaw, celem objęcia służby w komórce PŻ. Jej zadaniem jako peżetki było organizowanie szeroko rozumianej pomocy żołnierzom, a więc kształtowanie ich postaw oraz woli walki, organizowanie i prowadzenie gospód żołnierskich, które miały zajmować się żywieniem żołnierzy oraz prowadzeniem działalności informacyjnej, oświatowo-wychowawczej i kulturalnej. Był koniec lipca 1944 r. i pociągi pasażerskie do Lublina już nie kursowały, więc Anna zatrzymała się u znajomych matki na Żoliborzu. Tu 31 lipca otrzymała rozkaz stawienia się na ul. Kruczą 1 do kwatery konspiracyjnej w mieszkaniu Lilki Borkowskiej. Dotarła na ul. Kruczą dnia 1 sierpnia rano. We wspomnieniach odnotowała:

Tego samego dnia dziewczęta [peżetki – przyp. E.S.] przeszły na ul. Świętokrzyską, by tam przenosić ładunki z żywnością i bronią do paru sąsiednich kamienic. Koło godziny 15 wszystkie dziewczęta (około 12) zgromadzono przy ul. Szpitalnej [Szpitalna 8 – przyp. E.S.] w domu Wedla, w mieszkaniu prywatnym na jednym z wyższych pięter. W tej dzielnicy skoncentrował się batalion „Kiliński”. Pierwsze strzały padły i rozpoczęły się walki koło godz. 16.

Wieczorem 2 sierpnia oddział peżetek został skierowany na pl. Napoleona do zdobytej przez powstańców Poczty Głównej, gdzie została zorganizowana gospoda żołnierska dla Batalionu „Kiliński”, którego dowódcą był kpt. Henryk Roycewicz ps. Leliwa. Jadłodajnia i świetlica znajdowały się początkowo na piętrze, a po zbombardowaniu części budynku w kolejnych dniach Powstania – w jego piwnicach. Kierowniczką gospody była Zofia Prażmowska ps. Helena, instruktorka PŻ. O pracy peżetek w pierwszych dniach Powstania Anna napisała:



Emblemat PZ

BONÓW ODSTĘPOWAĆ NIE WOLNO

KOMENDA OBSZARU

143

Imię i nazwisko *ob. Katarzyna*

Śniadanie 10	Obiad 10	Kolacja 10
Śniadanie 9	Obiad 9	Kolacja 9
Śniadanie 8	Obiad 8	Kolacja 8
Śniadanie 7	Obiad 7	Kolacja 7
Śniadanie 6	Obiad 6	Kolacja 6
Śniadanie 5	Obiad 5	Kolacja 5
	Obiad 4	Kolacja 4

Karta z bonami na posiłki,
sierpień 1944 r.

3 sierpnia zajęte byliśmy sprzątaniem i przygotowaniem dużej sali na świetlicę i jadalnię dla żołnierzy Batalionu „Kiliński” [...], zwiżyaliśmy się, żeby nasze zadanie wykonać, ozdobiłyśmy salę gustownie i patriotycznie. Pamiętam polską flagę na jednej ścianie, plakaty powstańcze na drugiej, kącik do czytania najnowszej prasy powstańczej. Przyszli oficerowie i zwykli żołnierze.

Pracę żołnierskich gospód często kontrolowało szefostwo Podwódzkiego Związku – kpt. Hanna Wentlandtowa ps. Zofka i kpt. Maria Roerichowa ps. Ina, zastępczyni komendantki Podwódzkiego Związku do spraw organizacyjnych. O swoich przełożonych Anna mówi niezwykle ciepło:

Jeśli chodzi o swoje podkomendne, to były nadzwyczaj dbałe i pozostały dla mnie ideałem kierowniczek młodzieży. Po prostu czuły się odpowiedzialne za powierzone im dziewczęta.

Anna wspomina o przygotowaniach świetlicy do odprawiania mszy św., podczas których ze szczególnym wzruszeniem śpiewano *Boże coś Polskę*. W gospodzie słuchano polskiej rozgłośni radia BBC z Londynu, ale to „Warszawianka” powstańczej „Błyskawicy”, uruchomionej 8 sierpnia przez BIP KG AK, gromadziła najliczniejszą grupę słuchaczy, zainteresowanych komunikatami i reportażami z Powstania; słuchano żołnierskich piosenek i poezji. W drugiej połowie sierpnia Anna została przeniesiona do gospody pozostającej w dyspozycji Kompanii Ochrony Sztabu Komendy Obszaru Warszawskiego AK kryptonim „Koszta”. Kompania dowodzona przez kpt. Stefana Micha ps. Kmita [Cichociemny

- uzup. E.S.] kwaterowała przy ul. Moniuszki 8 i 11. Kierowniczką gospody była instruktorka PŻ Janina Bobowska-Puczyńska ps. Isia, a kierowniczką gospodarczą, czuwającą m.in. nad racjonowaniem żywności, była Maria Baran ps. Maria z szefostwa Wojskowej Służby Kobiet. Poza pracą w gospodzie, a więc sprzątaniami i rozdawaniem posiłków, Anna donosiła prowiant także na barykady oddziałów „Koszty” (razem z Zofią Worobiew ps. Maja i Wiką Szyszkowską ps. Florcia, przybyłą z Anną z Poczty Głównej). W świetlicy współorganizowała zajęcia kulturalno-oświatowe, w których występowali zawodowi warszawscy aktorzy. W czasie pobytu przy Batalionie „Kiliński” i w „Koszcie” była łączniczką do placówek PŻ na terenie Śródmieścia Północnego. Bardzo wstrząsnęła nią wiadomość o śmierci koleżanek peżetek, które zginęły 5 września podczas bombardowania przez Niemców Poczty Głównej. Pod gruzami zginęły wówczas Zofia Prażmowska ps. Helena, Zofia Prądyńska ps. Kropka, Teresa Hulewicz ps. Bożenka i Hanna Pisarczyk ps. Honoratka [T. Hulewicz i H. Pisarczyk pochodziły z Pomorza - wyjaśn. E.S.]. Zginęli także, przybyli na śniadanie żołnierze z Batalionu „Kiliński”. Gdy w połowie września kwatera „Koszty” została zbombardowana, Anna gasiła pożary, wynosiła rannych, a nocą uczestniczyła w ich ewakuacji do szpitali w Śródmieściu Południowym, do których można się było dostać przez jedyne przejście - barykadę przy Alejach Jerozolimskich, będącą pod ciągłym ostrzałem Niemców. Z trudem zdobywała żywność dla umieszczonych w szpitalu podopiecznych, a posiłki przygotowywała w mieszkaniu Lilki Borkowskiej przy ul. Kruczej 1 i donosiła je do szpitala m.in. przy ul. Śniadeckich 17. Dn. 18 września pożegnała, jak mówiła - „swoich chłopców”, i wróciła do zbombardowanej kwatery „Koszty”. Teraz praca Anny skupiała się głównie na kolportażu prasy powstańczej i „Biuletynu Informacyjnego” oraz zdobywaniu żywności i wody. Przygotowanie posiłków stało się możliwe tylko na kuchni polowej, a podstawowym daniem była tzw. zupa plujka, gotowana z częściowo zmielonych i oczyszczonych ziaren jęczmienia. [Jęczmień pochodził ze zdobytych magazynów browaru Haberbuscha - wyjaśn. E.S.]. Anna wspomina jeden z ostatnich wieczorów Powstania, gdy na podwórku „Koszty” peżetki rozpały w piecyku ogień, by zagotować wodę, a zgromadzeni przy nim powstańcy śpiewali akowskie piosenki. Szczególnie zapamiętała piosenkę *Deszcz jesienny deszcz, cicho sobie łka*.

Piosenka [...] tak pasowała do naszej rzeczywistości [...] i ile razy ją słyszę, przypominam sobie łezki w oku i ten wieczorek na podwórzu „Koszty”.

Dnia 24 września otrzymała mianowanie na stopień podporucznika i zaświadczenie podpisane przez „Mirę” - Marię Wittek, Szefa Wojskowej Służby Kobiet KG AK, iż „ochotniczka Katrina, nr leg. AK 120419,

z Oddziału VI PŻ, z rozkazu szefa Sztabu KG z dn. 24 IX 1944 r. awansowała do stopnia młodszej komendantki-podporucznika”. Dnia 2 października została skierowana jako sanitariuszka na punkt PCK przy ul. Widok 10 do ewakuowania ze Śródmieścia cywilnych szpitali. Rozkaz umożliwiał jej opuszczenie Warszawy z ludnością cywilną. Wybrała jednak wyjście z Powstania nie jako cywil, ale jako żołnierz.

9 X 1944 r. – szary i deszczowy dzień, w którym wyszłam z Warszawy. Stawiliśmy się o wyznaczonej godzinie i na wyznaczonym miejscu, gdzie dołączyliśmy do kompanii „Kilińskiego”, tej co ostatnia wychodziła z miasta. Było nas około 300 żołnierzy, w tym chyba ze 40–50 kobiet. Ustawiliśmy się czwórkami, uzbrojeni Niemcy pilnowali ze wszystkich stron.

Pieszą kolumnę eskortowaną przez Niemców popędzono do fabryki w Ożarowie koło Warszawy. Po kilku dniach kobiety załadowano wraz z mężczyznami do bydłowych wagonów. W stłoczonym i pozbawionym podstawowych warunków higienicznych wagonie 16 X 1944 r. transport dotarł do bocznej stacji, z której jeńców popędzono do międzynarodowego obozu w Muelberg, Stalag IV B. Tu zostali spisani i Anna otrzymała żelazny medalion z wyrytym nr 298438/ IV B oraz nazwą obozu:

Żelazny medalion miał cztery dziurki dla przewlekania sznurka, żeby go nosić na szyi.

Kobiety skierowano do wojskowego szpitala w Zeithein (Stalag IV B Muelberg Lazaret Zeithein). Anna zachorowała na dyfteryt i była pod opieką pochodzącego z Gdyni laryngologa dr. Tadeusza Gerwel. Po 12 II 1945 r. została przewieziona z grupą kobiet oficerów do Oflagu IX C Molsdorf koło Erfurtu i umieszczona w baraku 18, zajęтым głównie przez peżetki oraz kobiety oficerów z innych Oddziałów KG AK. Komendantką obozu była mjr Wanda Gertz ps. Kazik, a współpracowały z nią mjr Janina Karaś ps. Haka i mjr Maria Szymkiewicz-Drzymalska ps. Rysia. Zajęciami kulturalno-oświatowymi w obozie kierowały kpt. Maria Rerichowa ps. Ina i Hanna Wentlandowa ps. Zofka, znane Annie wizytatorki żołnierskich gospód w czasie Powstania Warszawskiego. Funkcję męża zaufania pełniła kpt. Helena (NN). O pobycie w oflagu napisała we wspomnieniach:

Tu znalazłam przyjazne środowisko, interesujące zajęcia i opiekę odpowiedzialnych osób. Strona pozytywna niewoli niejako zrównoważyła rozmaite braki. Nie dochodziły tu żadne paczki. Poznałam prawdziwy głód. Ale duch był dobry i koniec bliski.

Wolność odzyskała 13 IV 1945 r. w miasteczku Blankenheim, dokąd Niemcy ewakuowali oflag przed zbliżającym się frontem. Z miasteczka, wyzwolonego przez armię amerykańską, wyjechała do Burgu koło Frankfurtu nad Menem, gdzie zastał ją koniec wojny. Otrzymała tu tym-

czasowe zaświadczenie tożsamości i 14 VI 1945 r. wyjechała do Włoch, aby prowadzić świetlice i gospody dla polskich żołnierzy 2 Korpusu. Od 1946 r. przebywała na emigracji. W 1947 r. w Londynie wyszła za mąż za Stanisława Hołły, byłego oficera Brygady Karpackiej i spadochroniarza w służbie brytyjskiej na terenie Grecji. Mieszkała z rodziną w Kolumbii Brytyjskiej w Kanadzie. Na uniwersytecie w Kelowna podjęła studia wieczorowe na wydziale socjologii, które ukończyła na Uniwersytecie w Edmontonie (prowincja Alberta). Zmarła dn. 3 III 1996 r. w Vancouver (Kanada), gdzie do czasu przejścia na emeryturę w 1985 r. przez pięć lat była kierowniczką Polskiego Domu Opieki Społecznej im. M. Kopernika.

Bibliografia

- FGEZ: Hulewicz T., Żylicz Anna relacja, fragmenty wspomnień „Po wyjeździe z domu” spisane w 1996 r., mps.
- Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, Studium Polski Podziemnej, Londyn 1977, t. IV, s. 428–432.
- Ney-Krwawicz M., *Komenda Główna Armii Krajowej 1939–1945*, Warszawa 1990, s. 21, 196, 469.
- Tucholski J., *Służba Polek na frontach II wojny światowej*, pod red. E. Zawackiej, Toruń 1999, cz. 3, s. 51–56, s. 114.
- Wielka ilustrowana encyklopedia Powstania Warszawskiego*, Warszawa 1977, t. IV, s. 87, 115.

Elżbieta Skerska